Opłacono ryczałtowo. **Cena: 15 gr.**

GAZETA ROLNICZA

Wychodzi 2 razy w tygodniu: w środy i soboty.

Prenumerata:
W kraju rocznie 12 zł, półrocznie 6 zł, kwartalnie 3 zł, numer pojedyńczy 15 gr.

Wydawca: Śląskie Tow. Wydawnicze w Cieszynie.

Nr. Konta w P. K. O. w Katowicach 306.901.
Redakcja i Administracja: Cieszyn, Konwiktowa 8. Telefon 214.

Cena ogłoszeń:
Wiersz garmondowy 90 gr, przy wielorazowem umieszczeniu zniżka.

Numer 50. | W Cieszynie, dnia 29 listopada 1930. | Rok I.

Trzeba iść drogą obrony demokracji.

Część opinji polskiej ulega propagandzie sanacyjnej, której trzeba przyznać, nie brakuje pomysłów — i sądzi, że przez uzyskanie większości sanacyjnej w Sejmie i Senacie otwarto drogę do raju. Zdaje się to dogadzać polskiemu lenistwu, że jest ktoś, kto postawił na swojem, mniejsza o to, jakiemi środkami i w jakim celu. Wybory się skończyły, ucichło trochę, „niech więc ten człowiek opatrznościowy rządzi za społeczeństwo", „niech genjusz tworzy za naród".

Taka psychologja przeważa nietylko w masach, które uległy sanacji, ale nawet wśród elity sanacyjnej. My, którzy na jednostkach, choćby bardzo zdolnych, Polski opierać nie chcemy, nam takie stawianie sprawy nie wystarcza. Polska to cały naród, to owe 30 miljonów głów. Chodzi o to, by duszę narodu tak ukształtować, by Polska znalazła w nich stałe oparcie także wtedy, gdy braknie wielkich ludzi. Nowoczesne społeczeństwa wszędzie dzisiaj opierają się na miljonach a nie na jednostkach, współzawodnictwo narodów, to współzawodnictwo na polu produkcji zbiorowej, wojna nowoczesna, to wojna miljonów na froncie i poza frontem. **Ale podnosić swój naród umiejętną pracą, służyć mu z całych sił, bronić go przed najazdem z pełnią ducha, potrafi tylko człowiek samodzielny, wychowany w wolności, a nie niewolnik, najmita, którego uczono tylko powtarzać obce myśli i wykonywać rozkazy.**

Takiego wolnego człowieka, który dobrowolnie poddaje się prawu i sam z własnej duszy pragnie jak najwięcej uczynić dla dobra państwa wychować może tylko atmosfera wolności, powszechne szanowanie prawa, poszanowanie godności ludzkiej w każdym człowieku czyli **demokracja.** Ileż to kosztowało krwi, nim znikła niewola, a chłop doczekał się opieki prawa wogóle. A następnie cały wiek było trzeba czekać jeszcze na powszechne uznanie **równości wobec prawa.** Tę wielką zdobycz przyniosła w pełni ludom dopiero wojna światowa. Kto dziś lekceważąco wyraża się o demokracji, kto z niechęcią spogląda na masy robotnicze i chłopskie i nie życzy sobie ich rozwoju, ich uświadomienia społecznego i politycznego, ten rozumuje błędnie. Masy nieuświadomione mogą chwilowo być narzędziem dla tych, czy owych ludzi, ale takie masy nigdy nie będą podstawą państwa. Wystarczy większy konflikt społeczny, ażeby zmiotły tych, którzy w stosunku do nich operują tylko batem.

Tak myślą niestety obszarnicy, wielki przemysł i część biurokracji. Całej tej reakcji wspólna jest nienawiść do ludu pracującego, zwłaszcza do chłopa. Mylą się, jeżeli sądzą, że zatamują rozwój życia społecznego.

Ale także demokracja, obecnie zdziesiątkowana Brześciem, unieważnianiem list i t. p. metodami sanacji musi odpowiednią wysnuć naukę z tych ciężkich doświadczeń. Demokracja nasza jest młoda i nie zdaje sobie często sprawy z tego, czem właściwie demokracja być powinna. Nie da się zaprzeczyć, że także to, co przeżywamy, są między innemi skutki błędów demokracji. Niedostatecznie orjentowała się ona w maszynie państwowej i w prądach społeczeństwa i niezawsze się zdobywała na wielkie linje polityki państwowej, chociaż nigdy jej nie brakło dobrej woli w stosunku do państwa i zarówno co do rozbudowy jak obrony państwa robiła, co było w jej siłach. Za błędy pokutuje obecnie i niewiadomo, jak długo jeszcze ta pokuta potrwa. Szczególnie chłopi muszą, bijąc się w piersi, zawołać z Wyspiańskim: „Miałeś chamie złoty róg, ostał ci się jeno sznur".

Dyktatura jest czasem koniecznością, ale na krótko, jest operacją chirurgiczną; ale społeczeństwu wtedy nie jest dobrze. Szczęście znaleźć mogą narody tylko w rozumnie pojętej demokracji. Nasz wielki wróg, b. premjer angielski, Lord George, ogłosił niedawno artykuł o stosunkach w Europie. W artykule tym, między innemi, wypowiedział myśl, **że demokracja tak długo ma w państwie zapewniony posłuch, jak długo potrafi opanować sytuację i kształtować życie odpowiednio do potrzeb społeczeństwa. Gdy staje wobec życia bezradna, z natury rzeczy zjawia się, jako jej następczyni, dyktatura z bezprawiem i gwałtami.** Trudno nie przyznać mu słuszności.

Demokracja polska, a przedewszystkiem chłopi, muszą zmienić metody działania. Nie mogą sanacji naśladować w bezprzykładnej demagogji. Każda dyktatura posługuje się demagogją, ale zwalczać ją trzeba w sposób poważny, oparty o prawo.

To, co przeżywamy, to dalszy rozwój rewolucji, zaczętej w r. 1926. Dyktatura po ostatnich wyborach przybrała jakgdyby postać ulegalizowaną, dopóki klub B. B. stanowić będzie zgodną całość. Opozycja w tych warunkach nie będzie łatwą, jeżeli demokracja pragnie prowadzić politykę pod kątem widzenia dobra państwa i zdobycia rządów. Opozycja nie może stosować, wyrażając się trochę prostacko, metody wsadzania szpilek w pewną bardzo czułą część ciała. Z pewnością też opozycja nie będzie przeszkadzała sanacji w robocie państwowej, jeżeli ta się okaże do niej zdolną.

Aczkolwiek część sanacyjna Sejmu i Senatu wyszły, jak to trafnie określa Stanisław Thugut, z „samowyborów" a nie wolnych wyborów, to jednak opozycja, a zwłaszcza włościańska swoją politykę skierować powinna na tory wielkich zagadnień państwowych — **obrony zasady demokratycznego parlamentaryzmu i wynikającej z tej zasady kontroli Sejmu nad rządem.**

Jeżeli obóz chłopski w Sejmie utworzy wspólny klub i, prowadząc umiejętnie opozycję, rozbuduje w kraju racjonalnie organizacje ludu rolnego, to nie ulega wątpliwości, że liczba chłopów rychło dopomoże do opanowania Sejmu i utracenia sanacji. Wiadomości o akcji zjednoczenia klubów ludowych świadczą, że przywódcy chłopów trafnie oceniają sytuację i zabierają się do pracy od podstaw. Klęska, niech was, chłopi, nie przeraża! Sanacja obsiadła nasze życie jak szarańcza, powiada „Naprzód": Jak prędko wyrosła, tak prędko zginie.

Kr.

Większość Państwowej Komisji wyborczej nie przyjmuje odpowiedzialności za wybory.

Takie oświadczenie złożyli na posiedzeniu Państw. Komisji Wyborczej członkowie jej, Pużak, Woźnicki, Urbanowicz, Sawicki, Utta, jako większość komisji. Jest to przygrywka do przyszłych rozpraw Sądu Najwyższego w sprawie wyborów.

Zagranica a polskie wybory.

Większe dzienniki polskie przytaczają wyjątki z artykułów najrozmaitszych pism zagranicznych w sprawie polskich wyborów. Umiarkowane pisma francuskie wyrażają się ostrożnie, ale i one mają wątpliwości co do metod, jakie stosowała sanacja. Pisma lewicowe ostro krytykują sposób przeprowadzenia wyborów w Polsce. Jeżeli chodzi o Włochy, to pisma faszystowskie nie mają słów pochwały dla Piłsudskiego, inne przeważnie przedrukowują informacje niemieckie. Prasa niemiecka, niechętna sanacji, nieprzychylna dla Polski, od socjalistycznej do nacjonalistycznej, poddaje polskie wybory ostrej krytyce, również prasa angielska, szczególnie prasa robotnicza, organa obecnego rządu angielskiego.

Z wyjątkiem prasy faszystowskiej we Włoszech głosy prasy europejskiej są zatem przeważnie dla wyborów polskich nieprzychylne i nie wzmacniają autorytetu polskiego zagranicą. Świat demokratyczny na Zachodzie stawia zasadę wolności wyborów bardzo wysoko i nie może strawić wyborów „brzeskich" w Polsce. I naród polski ich nie strawi.

Nowowybrani posłowie z „Piasta".

Z okręgu wadowickiego — Wojciech Roj,
z okręgu tarnowskiego — Jan Brodacki, Henryk Krzciuk, Jan Piróg,
z okręgu jasielskiego — Jan Madejczyk i Franciszek Stachnik,
z okręgu toruńskiego — Franciszek Rząsa,
z okręgu szamotulskiego — Jan Nosek,
z okręgu grudziądzkiego — Januszewski,
z okręgu gnieźnieńskiego — Mikołajczyk,
z okręgu Ostrów Wielkop. — Jędrzejak i Poprawa,
z okręgu poznańskiego — Dr. Mieczysław Michałkiewicz,
Z listy państwowej — p. prezes Witos i Dr. Władysław Kiernik.

W obecnym Sejmie klub sejmowy „Piasta" będzie liczył 15 posłów.

Posłowie woj. krakowskiego — do Wyborców.

Mimo aresztowania przeważnej liczby kandydatów na posłów oraz działaczy ludowych, mimo konfiskat ulotek na prowincji, które w Warszawie i Krakowie przeszły przez cenzurę, mimo niszczenia kartek do głosowania z nr. 7, mimo szalonych szykan i utrudnień na każdym kroku, jak z drugiej strony mimo wszelkiego poparcia, udzielonego przez władze liście nr. 1 — lista Obrony Prawa i Wolności Ludu skupiła setki tysięcy głosów chłopów, robotników i pracowników — tych wszystkich, którzy Państwo żywią — a w razie wojny piersiami swemi bronią.

Wprawdzie mandatów otrzymaliśmy mało, wprawdzie jest nas tylko garstka, jednak świadomi jesteśmy tego, że reprezentujemy miljonowe rzesze ludu pracującego. Wierni idei ludowej, w miarę naszych sił będziemy **służyć programowi Polskiego Stronnictwa Ludowego** — walczyć o jego zwycięstwo. Zwycięstwo idei ludowej będzie znów tem pewniejsze i rychlejsze, gdy **wszyscy chłopi nietylko na wybory, ale nazawsze utworzą jeden wielki obóz, jedno potężne stronnictwo ludowe.**

Do tego zjednoczenia ruchu ludowego dążyć będziemy.

Składając serdeczne podziękowanie wszystkim pracownikom po wsiach i powiatach za bezinteresowną pracę dla dobra naszej listy, za pracę, która pociągała za sobą więzienie i szykany — wzywamy wszystkich do dalszych wysiłków, dalszej nieugiętej pracy dla dobra naszej Rzeczypospolitej i przyszłości ludu.

Jan Brodacki, Henryk Krzciuk, Jan Madejczyk, Jan Piróg, Franciszek Stachnik, Wojciech Roj.

Kłopoty wyborcze z Niemcami.

Po zajściach w Brzeziu. (Pat.)

W związku z wizją lokalną, jaka odbyła się pod przewodnictwem prezydenta komisji mieszanej Calondera w Brzeziu (powiat rybnicki), przy udziale polskiego członka komisji mieszanej ministra Morawskiego i naczelnika wydziału bezpieczeństwa urzędu wojewódzkiego Ryczkowskiego, wojewoda Grażyński wydał następujące zarządzenie:

Miejscowy naczelnik gminy Brzezie został zawieszony w urzędowaniu z równoczesnem wytoczeniem mu dochodzenia dyscyplinarnego, kierownik miejscowej szkoły **Szymański również został zawieszony w urzędowaniu** z równoczesnem wytoczeniem mu dochodzenia dyscyplinarnego, **miejscowy komendant posterunku policyjnego został przeniesiony, a posterunek policji wzmocniony.** O ile dochodzenia dyscyplinarne wykażą, że istnieją znamiona przestępstwa, ścigane na drodze karno-sądowej, **wymienione osoby zostaną przekazane sądowi.** Niezależnie od tego prowadzone są dochodzenia w kierunku ujawnienia dalszych sprawców. Ponadto **wojewoda wyasygnował kwotę 3.500 zł, celem przyjścia z doraźną pomocą poszkodowanym rodzinom.**

(W Brzeziu w nocy z 19 na 20 listopada bojówka sanacyjna napadła na mieszkania obywateli niemieckiej narodowości i raniąc mieszkańców, zdemolowała urządzenia domów. Zajścia te spowodowały interwencję p. Calondera, oraz zarządzenie woj. Grażyńskiego, o których donosi PAT. — Uw. Red.)

Krwawa sobota w Golasowicach.

„Kurjer Ilustr." donosi:

„Od kilku dni wieś **Golasowice** w pow. pszczyńskim, położona na pograniczu **Śląska Cieszyńskiego,** stała się głośną z powodu zamordowania starszego posterunkowego ś. p. **Sznapki** przez niemiecką bojówkę.

Golasowice, wieś czysto polska, zamieszkała jest od dawien dawna przez ludność ewangelicką, jaka zamieszkuje w pobliskich gminach na Śląsku Cieszyńskim. Golasowice od czasu objęcia parafji przez pastora Harlfingera, stała się terenem i ośrodkiem zaciekłej agitacji niemieckiej.

Przed wyborami rozpuszczono pogłoskę, że w ciągu 3 miesięcy Górny Śląsk będzie przyłączony do Niemiec.

W sobotę, 22 listopada b. r., o godz. 2 po poł. przyjechało do Golasowic auto jedynki z powstańcami, którzy zaczęli rozlepiać afisze listy prorządowej.

Natychmiast po zjawieniu się samochodu pastor Harflinger około godz. 3 po poł. zaalarmował różne władze w Katowicach o najeździe powstańców na Golasowice, równocześnie zmobilizował bojówkę. Wkrótce zjawiło się około 60 bojówkarzy w domu zborowym, gdzie znajduje się prywatna szkoła niemiecka. Bojówka usadowiła się w domu zborowym, bądź w domach obok kościoła i pozostawała tam aż do wieczora. Bojówkarze uzbrojeni byli w noże, dragi i rewolwery, oraz wygrażali się powstańcom, gdyby mieli wracać przez Golasowice.

O godz. 9'30 wybito szyby w domu zborowym, dotąd jednak nie stwierdzono, kto te szyby powybijał.

Wkrótce po tym fakcie bojówkarze rzucili się na dzwonnicę i zaczęli bić w dzwony, a to w myśl instrukcji pastora Harlfingera na popołudniowem zebraniu. Na alarm zbiegło się około 40 osób, przeważnie członków i sympatyków „Ewangelischer Männer- und Jünglingverein". Przybył również komendant posterunku, śp. Jan Sznapka.

Sprawców wybicia szyb nie ujęto. Zebrani rozpoczęli się rozchodzić. Wówczas w odległości około 50 m od domu zborowego, rzuciło się na śp. Sznapkę kilka osób, które go poraniły nożami i kijami. Otrzymał on kilka ciosów nożem i upadł na ziemię. Leżącego bito i kłoto nożami.

Pastor Harlifnger, który nie zawiadomił o zajściu władz bezpieczeństwa, natychmiast z żoną i z dziećmi opuścił Golasowice i wyjechał podobno do Bielska, czy też na Śląsk niemiecki.

Ofiarę pozostawiono zupełnie bez pomocy lekarskiej.

Na drugi dzień kościół z polecenia posterunkowego zamknięto. Pod kościołem ludność widziała kałużę krwi, pokrwawioną szablę i czapkę ś. p. Sznapki.

Aresztowano szereg osób, m. in. członków Rady kościelnej, stolarza **Kuboczka** i Jana **Luchta** młodszego, **Jana Jarzebskiego** z Golasowic, Andrzeja **Czarnieckiego** z Jarząbkowic, Jana **Wacławika,** kowala z Golasowic. Jako bezpośrednich sprawców mordu aresztowano: **Kuchlę, Wachuta** i Jana **Jarzębowskiego".**

Parstor Harlfinger wrócił i oddał się do dyspozycji władz.

Jak się dowiadujemy, ze źródła miarodajnego, pastor Harlfinger, który po zamordowaniu przodownika policji polskiej w Golasowicach uciekł do Niemiec, przybył zpowrotem na Śląsk polski i zawiadomił telefonicznie władze bezpieczeństwa, że jest do ich dyspozycji.

Niemcy wyzyskują sanacyjne gwałty przeciwko Polsce.

Jak się wybory odbyły, to wszyscy wiemy.

Niemcy zainteresowali się niemi specjalnie i chcą z nich ukuć broń już nietylko przeciwko powstańcom i premjerowi Rządu polskiego, ale i przeciw Polsce i przygotowują się do napadów na Polaków na Śląsku Opolskim. Zaś na gruncie międzynarodowym wszczęli wielki krzyk, w którym uczestniczą nawet **Centrum** i **Socjaliści.**

Na poniedziałkowem posiedzeniu gabinetu Rzeszy kilku ministrów domagało się, aby Niemcy wystąpiły do **Ligi Narodów** na zasadzie 72 artykułu konwencji górnośląskiej, z żądaniem natychmiastowej interwencji Rady Ligi przeciwko Polsce. Uchwalono domagać się nasamprzód od niemieckiego generalnego konsula w Katowicach Grünaus sprawozdania i polecenie mu odwiedzić te wszystkie miejscowości, w których rzekomo Związek Powstańców Górnośląskich stosował teror wobec Niemców.

Prasie nacjonalistycznej sekunduje także socjalistyczny „Der Abend".

Prezydent rządu pruskiego Braun wygłosił ostrą mowę przeciwko Polsce.

Trzeba konsolidacji.

Nagonka niemiecka na Polskę schodzi się z enuncjacjami w parlamencie angielskim, gdzie partja rządowa (socjaliści) wzniosła interpelację w sprawie stosunków w Małopolsce wschodniej.

W tej sytuacji oczywiście trzeba zgody wewnętrznej. Woła o nią „Kurjer Ilustrowany". **Pismo to jednak nie znalazło słowa potępienia dla gwałtów wyborczych sanacji.** Robienie zgody wewnętrznej, to **zadanie sanacji. Zdaje się, że w tej chwili jest to cel mało mający widoków powodzenia, skoro Polaków sanacja podzieliła na obywateli I i II klasy,** na rządzących i gnębionych i nierychło wyjdą ludziom z pamięci Brześć i „brzeskie wybory".

Kto się w opiekę...

„Piast" donosi:

Przed wyborami wydał Książę Metropolita krakowski, arcybiskup Sapieha, orędzie w sprawie wyborów, w którem nakazuje uświadomić ludzi poza amboną, że jest obowiązkiem wszystkich ściśle przestrzegać ustaw, jakie dotyczą u nas wyborów; to też nie wolno nikomu fałszem, podstępem, czy groźbą, zmuszać, czy też doprowadzać kogokolwiek do głosowania w ten czy inny sposób; każdy jest ściśle obowiązany głosować, jak mu sumienie nakazuje.

Jakkolwiek diecezja krakowska sąsiaduje z diecezją tarnowską, nie dotarło to orędzie arcybiskupa do niektórych księży proboszczów diecezji tarnowskiej, którzy z ambony zrobili trybunę wiecową, agitując zawzięcie za jedynką.

Ze wszystkich stron donoszą o agitujących za jedynką księżach diecezji tarnowskiej, specjalną gorliwością odznaczyli się proboszczowie z Pleśnej, Zabawy i Lisiej Góry.

Wbrew orędziu Ks. arcybiskupa zakazywali z ambony głosowania na siódemkę, twierdząc, że w razie zwycięstwa tejże, zarosną ścieżki do kościoła trawą, grozili, że kto będzie głosował na siódemkę, nie dostanie rozgrzeszenia i pójdzie do piekła, słowem — wyciągali cały aparat piekielny, żeby nastraszyć owieczki i zmusić do pójścia za jedynką. Postępowaniem swem wywołali publiczne zgorszenie, w **Pleśnej większa część parafjan w czasie kazania wyszła z kościoła, a w Lisiej Górze** zaczęła śpiewać: „Kto się w opiekę".

Zabranie czwartego mandatu Centrolewu.

Okręgowa komisja wyborcza w Wadowicach nareszcie ukończyła obliczanie głosów, które dało następujące wyniki:

lista nr. 1 — 104 041,
lista nr. 7 — 89 038.

Tymczasem wedle dokładnych obliczeń ze wszystkich gmin okręgu było:

	1	7
powiat Wadowice	13886	21020
powiat Biała	12342	18014
powiat Myślenice	9011	16066
powiat Żywiec	14403	22300
powiat Maków	10124	16488
powiat Nowy Targ	34000	14376
Razem	93766	108254

Komisja okręgowa unieważniła 8 900 głosów siódemki z powodu różnych dopisków, pieczeci itd., uskutecznionych na kartkach już po ustaleniu wyników w komisjach obwodowych.

Kurjer Ilustr. opisuje jak przewieziono p. posłów z Brzescia.

„Wobec wiadomości, jakie ukazały się w prasie na temat sposobu przewiezienia byłych posłów na Sejm, osadzonych w Brześciu n. Bugiem, do Warszawy, zwróciliśmy się do władz miarodajnych z prośbą o poinformowanie nas o technice przewozu.

W odpowiedzi na naszą prośbę oświadczono nam, iż byłych posłów przewieziono samochodami po dwóch w każdem. Każdy z posłów miał na sobie własne ubranie i palto, ponadto na drogę otrzymali po jednym kożuchu woiskowym i po kocu. Każdemu z byłych posłów doręczono na drogę prowiant,

składający się z pieczonego drobiu, flaszki termosu z gorącą herbatą i rumem, ponadto otrzymał każdy po paczce papierosów.

Sędzia śledczy do spraw szczególnej wagi, Jan Demant, przyjął od rodzin b. posłów, osadzonych w więzieniu w Grójcu, przeznaczona dla nich korespondencję. Korespondencja ta po ocenzurowaniu zostanie doręczona adresatom.

Pozatem sędzia śledczy Demant wydał rodzinom zezwolenie na dostarczenie uwięzionym b. posłom szeregu książek.

Naczelnikiem oddziału więzienia, w którem przebywają b. posłowie, jest specjalnie delegowany z Warszawy inspektor więzienny p. Wapniarski".

Doprawdy, coś za wiele czułości ze strony sanacyjnego pisma, jakim jest „Ilustr. Kurjer".

Więzienie w Grojcu.

Pani Dubois, za pozwoleniem p. sędziego Demanta, pojechała do Grójca i zawiozła dziewięć paczek dla dziewięciu więzionych. Jest to pierwsza żywność, jaką po dwu i pół miesiącach dostarczono aresztowanym z poza więzienia. Odtąd paczki żywnościowe będą przyjmowane przez władze co piątek.

W więzieniu umieszczeni są w celach po dwóch. Codziennie odbywają spacer po godzinie. Cele mieszczą się na pierwszem piętrze, w gmachu otoczonym nie murem, ale kratą żelazną. Obiega pogłoska, że pos. **Lieberman** jest w szpitalu.

Załogę więzienia w Grójcu zmieniono; przydzielono tam z Warszawy specjalnego inspektora więziennego. Okna cel osłonięte są blacha, a od dołu zabite są deskami. wskutek czego więźniowie nie mogą widzieć co się dzieje na podwórzu.

Powódź we Francji, Anglji i Irlandji.

Z powodu gwałtownych wichrów i ulewnych deszczów, wylały wszystkie rzeki we Francji północnej i północno-wschodniej.

Na południe od Paryża przybrały powodzie katastrofalne rozmiary. Woda zalała przeszło 700 domów, z których przeważnie mieszkańców usunięto.

Burza wyrządziła ogromne szkody przedewszystkiem w okolicy Charleville.

Ulewne deszcze i burze wyrządziły w Anglji i Irlandji znaczne szkody. Gdzieniegdzie stoją drogi na jeden metr pod wodą.

Zaślubił 29 żon w 23 latach.

Sad w Oakland w Kalifornji skazał w tych dniach na 10 lat więzienia „hiperbigamistę", nazwiskiem Norman Floyd, który przyznał się, iż w 23-ch ostatnich latach zaślubił ni mniej, ni więcej, tylko 29 żon.

— A ile narzeczonych miał pan jeszcze ponadto? — zapytał podsądnego niedyskretny sędzia.

— Zdaje mi się, że było ich około 400 — odpowiedział bez skrupułów pożeracz serc niewieścich.

Chłopi rosyjscy uciekają do Polski.

W nocy z soboty na niedzielę na teren Polski usiłowała przedostać się grupa włościan w Podolskoje. Włościanie zostali otoczeni przez większy oddział sowieckiej straży granicznej. 17-tu z nich aresztowano.

W niedzielę rano na tymże odcinku patrol sowiecki stoczył walkę z oddziałem włościan. w czasie której dwóch żołnierzy sowieckich zabito. W związku z tem komenda sowieckiej straży granicznej ustaliła nagrody pieniężne za każdego schwytanego włościanina na pograniczu Polski.

Posłowie Witos, Lieberman i Putek będą zwolnieni za kaucją.

„Kurjer Ilustr." donosi z Warszawy:

Sędzia Demant zmienił decyzję co do środka zapobiegawczego w stosunku do b. posłów dra **Hermana Liebermana**, dra **Józefa Putka** i **Wincentego Witosa**, osadzonych obecnie w więzieniu śledczem w Grójcu.

Sędzia śledczy Demant postanowił zwolnić wszystkich 3 wymienionych posłów po złożeniu przez nich kaucji. B. posłowie dr. Lieberman i Witos mają złożyć kaucje w wysokości 10.000 złotych każdy, oraz b. poseł dr. Putek kaucję w wysokości 5.000 zł.

Wybory się skończyły i b. posłowie już nie są niebezpieczni na prowincji.

Zajścia w związku z przyjazdem b. posła Mastka z więzienia do Krakowa.

We środę o godzinie 10 wieczór pociągiem pospiesznym z Warszawy przyjechał do Krakowa b. poseł Mastek, zwolniony —jak wiadomo — z więzienia w Brześciu nad Bugiem za kaucją 5.000 zł.

Przed przybyciem pociągu, na drugim peronie dworca kolejowego zebrały się grupy publiczności, oczekujące przyjazdu p. Mastka. Gdy pociąg nadjechał, po opuszczeniu wagonów przez przyjezdnych, wysiadł z wagonu b. poseł Mastek w towarzystwie miejscowych działaczy socjalistycznych z bukietem róż, który wręczono mu na dworcu w Szczakowej.

W momencie, gdy p. Mastek znalazł się na peronie, wręczono mu bukiet kwiatów, a z tłumu padł okrzyk na jego cześć, który część zgromadzonych powtórzyła. Wówczas komisarz I obwodu P. P. zwrócił się do tłumu ze słowami: „bez demonstracyj", a gdy mimo trzykrotnego wezwania okrzyki nie ucichły, się, policja poczęła rozpędzać zebranych szablami i kolbami karabinów.

Podczas rozpędzania tłumu zostało kilka osób poturbowanych. Dwie osoby, w tem akademika Malinowskiego opatrzyło pogotowie ratunkowe.

Były poseł Mastek w czasie zajść przeszedł w towarzystwie swoich kolegów przez peron i udał się przez poczekalnię do dorożki, którą odjechał do domu.

Ogółem w czasie rozpędzania demonstrantów zatrzymano 6 osób, które następnie przesłuchano.

Kto został wybrany z Woj. Śl. do Sejmu Śląskiego.

Chadecja:

1. Korfanty Wojciech, Katowice; 2. Wolny Konstanty, Katowice; 3. Korfantowa Elżbieta, Katowice; 4. Sosiński Wojciech, Siemianowice; 5. Wieczorek Władysław, Katowice; 6. Dr. Hager Bronisław, Tarn. Góry; 7. Sikora Ignacy, Król. Huta; 8. Chmielewski Czesław, Katowice; 9. Kempka Paweł, Tarn. Góry; 10. Broncel Paweł, Radzionków, 11. Kędzior Jan, Katowice; 12. Prus Alojzy, Rybnik, 13. Brzeskot Jan, Katowice. 14. Szulik Jan, Biertułtowy; 15. Krawczyk Bernard, Mikołów; 16. Grzonka Jan, Brodek; 17. Karetta Paweł, Ochaby.

Sanacja:

20. Dr. Kocur Adam, Katowice; 21. Witczak Józef, Katowice; 22. Dr. Dąbrowski Włodzimierz, Katowice; 23. Kapuściński Stefan, Katowice; 24. Piętka Józef, Katowice; 25. Fesser Franciszek, Katowice; 26. Kornke Rudolf, Król. Huta; 27. Gajdas Emil, Radzionków; 28. Dr. Kujawska Marja, Brzeziny Śl.; 29. Syska Józef, Tarn. Góry; 30. Płonka Bartłomiej, W. Dąbrówka; 31. Rożański Teofil, Glinica; 32. Bałdyk Ignacy, Żory; 33. Palarczyk Karol, Goleszów; 34. Piechoczek Ludwik, Rybnik; 35. Dr. Kotas Jan, Cieszyn; 36. Koj Jan, Mikołów; 37. Satara Wiktor, Cieszyn; 38. Prokop Wilhelm, Wodzisław.

Niemcy:

39. Ulitz Oton, Katowice; 40. Schmiegel Jan, Katowice; 41. Kunsdorff Konrad, Katowice; 42. Dr. Pant Edward, Król. Huta; 43. Frank Ryszard, Nowy Bytom; 44. Pawlas Józef, Lipiny; 45. Ochmann Oton, Lubliniec.

Niemieccy socjaliści:

46. Glücksmann Z., Bielsko; 47. Kowoll Jan, Katowice.

P. P. S.

48. Machej Józef, Cieszyn.

Do Senatu Rzplitej.

Chadecja:

1. Korfanty Wojciech, Katowice; 2. Sosiński Wojciech, Siemianowice.

Sanacja :

3. Dr. Pawelec Alojzy, Wodzisław.

Niemcy:

4. Dr. Pant Edward, Katowice, lub Artur Gabrisch, Cieszyn.

Przegląd polityczny.

Wchodzimy w okres wielkiego ruchu politycznego w państwie. Zbierze się niebawem Sejm i Senat, zacznie się publikować nadużycia wyborcze sanacji. Okres ten spokojny nie będzie. Sanacji zwycięstwo przewróciło w głowie, a opozycja, zwłaszcza chłopi, nie zapomną straszliwej krzywdy, wynikającej ze zfałszowania wyborów i nie będą słuchali hymnów sanacyjnych ze zamkniętemi ustami. Poniżej podajemy szereg szczegółów oświetlających sytuację wenętrzną w Polsce.

Kiedy zbierze się Sejm?

Nowowybrany Sejm zbierze się 9 grudnia. Kto będzie przewodniczyć, nie jest rzeczą ustaloną. W tych dniach dopiero B. B. ustali, kto pójdzie do Sejmu a kto do Senatu: prawdopodobnie Sejm otworzy pos. Andrzej Lubomirski, a Senat sen. Thullie.

Pierwsze posiedzenie.

Niewątpliwie pierwsze posiedzenie Sejmu będzie burzliwe, bo poza sprawami o charakterze czysto formalnym, prawdopodobnie lewica wysunie kwestję Brześcia i **zażąda uwolnienia posłów pozostających w więzieniu.**

Sprawa obsadzenia stanowiska marszałka Sejmu

w ostatnim czasie skomplikowała się. Opowiadają, że nie jest zdecydowanem, kto będzie wysunięty na marszałka: Świtalski, czy p. Car. Gdyby p. Car objął amrszałkowstwo Sejmu, wtedy zawakowałaby teka ministra sprawiedliwości, a ewentualnym kandydatem do jej objęcia byliby prof. Makowski i mec. Paschalski.

Pogłoski o rezygnacji Prezydenta?

„Robotnik" zanotował sensacyjną wiadomość, że na konferencji ma być omawiana sprawa ewentualnej rezygnacji p. Prezydenta i jego ponownego obioru przez sanacyjną większość Zgromadzenia Narodowego na dalsze siedem lat.

Kwestja Rządu.

Panuje przekonanie, że przyszłym premjerem zostałby p. Sławek, który równocześnie objąłby prezesurę bloku B. B., gdyż B. B. usiłuje wzorować się na nagielskich metodach parlamentarnych, a w Anglji prezes klubu i partji jest równocześnie prezesem rządu.

O strukturze wewnętrznej klubu B. B.

Istnieje koncepcja zmierzająca do podzielenia klubu B. B. na grupy regjonalne, druga zaś koncepcja wypowiada się za podziałem merytorycznym a nie terytorjalnym. W wypadku, gdyby druga koncepcja wzięła górę powstałyby grupy: konserwatywna, ludowców, mieszczan, Zjednoczenia Pracy Wsi i Miast, Klubu Pracy Państwowej (pułkownicy). Tylko w zasadniczych sprawach miałyby grupy występować jednolicie.

Narodowi Socjaliści.

Opowiadają, że pułkownik Sławek wobec zupełnej klęski wyborczej B. B. S. nosi się z zamiarem stworzenia nowej partji socjalistycznej pod nazwą „Socjalistów Narodowych".

Kronika wojewódzka.

W. HAJDUKI. Ponura tragedja bezrobotnego. W ub. sobotę rozegrała się w Wielkich Hajdukach ponura tragedja, której ofiarą padłyby życia trojga nieletnich dziatek, gdyby nie rychła pomoc.

W rodzinie Machonia, zam. przy ul. Krakowskiej, będącego bez pracy od dłuższego czasu, panowała nędza, skutkiem czego dochodziło w rodzinie do częstych sprzeczek. W krytycznym dniu M. dotkliwie pobił żonę w wyniku wszczętej kłótni i wypędził ją z mieszkania. Następnie zabarykadował się w mieszkaniu z trojgiem nieletnich dzieci, poczem powyciągał sienniki z łóżek, polał je benzyną i zapalił.

Zaalarmowana przez sąsiadów policja i straż pożarna, zdołała ogień zlokalizować, policja jednak nie mogła dostać się odrazu do mieszkania, gdyż Machoń strzelał z rewolweru. Opanowano jednak sytuację i aresztowano zbrodniarza, przyczem zdołano uratować dzieci od niechybnej śmierci.

Zbrodniarza odprowadzono do więzienia sądowego w Król. Hucie, gdzie będzie odpowiadał za

usiłowane potrójne morderstwo, samobójstwo i podpalenie.

W. HAJDUKI. Samobójstwo. Urzędnik pocztowy z W. Hajduk, Józef Paluch, o którego ucieczce po defraudacji pieniędzy skarbowych donosiliśmy, został wczoraj wieczorem odnaleziony martwy w altanie jednego z ogródków w okolicy Kochłowic. Paluch popełnił prawdopodobnie samobójstwo przez zażycie trucizny.

ŚWIĘTOCHŁOWICE. Śmierć w magazynie z aparatami ratowniczemi. W nocy z 22 na 23 bm., udusił się w magazynie aparatów ratowniczych na kop. „Niemcy" w Świętochłowicach starszy strażak Szymon Pławecki, mieszkaniec Świętochłowic. Szczegółowo przeprowadzone dochodzenie wyjaśni przyczynę tragicznego wypadku.

Morderca śp. Stalmacha ujęty. W Nowej Wsi aresztowany został 33-letni robotnik fabryczny Alojzy Pluta, podejrzany o zastrzelenie członka Z. P. Ś. śp. Tomasza Stalmacha w nocy z soboty na niedzielę. Pluta przyznał się do winy. Należy on do partji komunistycznej.

PAWŁÓW. Desperacki czyn. Dnia 23 bm. pozbawił się życia w mieszkaniu własnem w Pawłowie 53-letni Jan Osadnik, z zawodu ślusarz, wieszając się na pasku. O wypadku samobójstwa zawiadomiono władze. — Przyczyna samobójstwa dotąd nieustalona.

ZAŁĘŻE. Tragedja matki i dziecięcia. Ratka Jan, zam. w Załężu przy ul. Wojciechowskiego 73 doniósł, że dnia 22 bm. około godz. 19 porzucono w korytarzu wspomnianej realności około 4-miesięczne dziecko, owinięte w chustkę. W toku dochodzenia ustalono, iż matką dziecka jest I. Elżbieta, służąca, obecnie bez stałego miejsca zamieszkania, która oddaliła się w niewiadomym kierunku. Dochodzenia w toku.

MYSŁOWICE. Nakrywa, t. zw. dymnik, wagi około 20 kg, spadła na głowę przechodzącemu koło domu funkcj. kolejowemu 30-letniemu Firli Aleksandrowi. Wskutek uderzenia F. doznał poważnego okaleczenia głowy. Odstawiono go do szpitala miejskiego w Mysłowicach.

Z Rybnickiego.

TURZA. Tajemnicze zabójstwo. W Turzy zranieni zostali strzałem z dubeltówki dwaj mieszkańcy tej wsi, Bizek i Berger. Na skutek ran zmarł Berger w 2 godziny po przewiezieniu go do szpitala w Wodzisławiu. Dochodzenia wyjaśnią ten zagadkowy czyn.

Z Cieszyńskiego.

USTROŃ. Kiedyż wreszcie naszą drogę naprawią? Od dłuższego czasu leżą na drodze od dworca do drogi głównej zwały kamieni. Lecz cała praca idzie tak ospale, że nie można się doczekać jej końca. Nietylko kamienie te przeszkadzają ludziom śpieszącym do dworca, ale uniemożliwiają także wycięcie kasztanów zmarzłych wskutek katastrofalnej zimy z przed dwu lat.

Letnisko ustrońskie w ten sposób przybysza zraża i psuje mu humor na wstępie przyjazdu do Ustronia. Czyżby istotnie nie było można tego kawałka drogi naprawić w szybkiem tempie?

Z Czechosłowacji.

Spis ludności w Czechosłowacji. Za kilka dni ma się odbyć w całej Czechosłowacji spis ludności.

Ludność polska na Śląsku, ażeby nie dopuścić do sfałszowania spisu, szczególnie w odniesieniu do naszej narodowości, postarała się o udział komisarzy spisowych Polaków.

Oprócz wysiłków, zmierzających do zapewnienia ludności polskiej częściowej chociaż kontroli spisu ludności i uniemożliwienia najbardziej jaskrawych nieprawidłowości, działacze polscy pracują również w kierunku uświadomienia ludności.

Nadchodzą wieści o szalonej agitacji czeskiej, o wywieraniu nacisku i szerzeniu terroru. Ludziom grożą, że podających się za Polaków nie będzie się przy parcelacji uwzględniać, lub też że wywłaszczy się tych, którzy już otrzymali ziemię. Grozi się dalej wyrzuceniem z pracy i innemi represjami, tak często wobec Polaków stosowanemi.

Stara Rozyna.

Posłali mie mama cobych wom to wyośliła jaki to je terazykej u nas po tych zafajdanych wolbach. Nale moji mili, to wom przeca było. ry ani nie pojod porządnie, a jyny gonił i rozry ani nie poroł porządnie, a jyny gónił i rozdowoł kartki, a jyny sie to rontym kansikej podziywało. Mocka tesz kradli, a dowali za to jednószki, bo ty wolby tam nie były sprawiedliwe. Straszyli noród, a baji bili. Co ci powstańcy narobili, to już je kapke mocka. Pon wojewoda tesz je powstaniec, a musioł jednego fojta od powstańców i rechtora wychynyć, abo jak to prawiom, zawiesić. Sanatorzy wygrali, bo sie kazowali wybrać, a gdo nie chcioł, to go zafajdali, a teraz tósz pijom a wyjom jak opętani i s nas sie śmiejom. Łoto w Cieszynie prziszła tako zafajdano kupka na jednego redachtora i chciała go zbić, ale tyn wystrzelił i ci se nafajdali do galot i jedyn uciyk do kuchnie w hotelu i skrył sie kucharce pod suknie, no i kula go nie trefiła.

Co jusz ci sanatorzy robiom z tym norodem, to je hruza. Tych goroli już tak ocyganili, a jeszcze tych pore mądrych i sprawiedliwych ukradli. Ludzie sie mylili i siedmiczki dowali do synatu, a to wszystko sanatorzy tak chcieli. Na miyjcie se to zafajdane zwycięstwo, nie było to sprawiedliwe, krziwda norodu wom nie przyniesie błogosławieństwa. Joch jusz to baji mojimu starymu prawiła. Ale on mi prawi, na jakósz to tak mogom robić przeciwko paragrafom, tósz majom być wolne wolby, a łoto pon ober ze sztacyjonu w Goleszowie snoci zebroł konduktorów i sztwierćkonduktorów i dmuchoczy i prawi im tak: tósz łoto mocie jednószki, a wolić mi na nich, a jak ni to marsz z roboty. A jedyn fojt rozdowoł judaszowski srebrniki i prawił, że ludzie majom wolić jedynke, bo jak tóż parcela pójdzie skąd prziszła i baji kozoł podpisować deklaracyje i jakósz sie mioł noród nie boć. I tósz tu potym rób wolby. Powstańcy bijom i strzilajom, powstańcule wrzeszczom, a fojci, policaje, gojni i rechtorzy straszom, że ci weznom tyn mizerny kąsek chleba. Dyć baji aji mie grozili, że mi odbierom mojigo redachtora i że pójdem na zafajdany chlebiczek. Ale jo by im wyraficzyła, jo to jeszcze nima moja mama, łona to je ciyrpliwo, ale jo to pierym zaroz po pyszczyskach.

Nale ludeczkowie, samymi wolbami żyć nimogym, trzeba tesz co inszego baji omówić. Przeca wiycie, że je wielko biyda a ludziska sie tesz łakomią, żeby tesz wszycko było łacniejsze, co kupują. A łoto Zuza łod Jury była na czeskij strónie i chciała se kupić godziny, ale taki, co zwóniom i co jich może nakręcać a potym baji łobudzóm, nazywo sie to budzik. Ja a było go trzeja przeniyść przez most. I tósz nie wiedziała jakby to zrobić i tósz wziyna budzik i schowała go dobrze pod suknie i myślała, że chocioż tam baji nikiedy sóm młodziocy przi moście, co to wachujóm, to przeca pod suknie żodyn nie bedzie zoglądoł. I tósz idzie przez most, kapke sie jij duszyczka trzęsie bo już widać tego zielonego pana i ku niymu dochodzi i robi gębe naozaist aż tu naroz trrrrrrrr. Wszyscy sie oglądajóm i nic nie widać, jyny jakisi budzik tyrgoce a Zuza cało czyrwióno straciła filipa i dziwo sie na zielónego pana. A tyn prawi: Na co wóm to zwóni, trzeba to opłacić, wy cyganicie. — Na ni panoczku, jo nicech nieje winna, jyny wiycie tyn zygarnik potwora. Tóż mi sprzedoł budzik i cosikej tam kręcił, a jo myślała, że on go naprawił jeszcze, coby jeszcze lepszy szeł, a tyn potwora go nastawił na 10 minut, że trzeba stoć. I tóż łón je winiyn i łón teraz mo zapłacić kore, ni jo. Bedóm tak dobrzy, a zrobióm to jako a dajóm mi tesz pokój. Zielony pón pokiwali głowóm i powiedzieli wszycko dobrze, ale muszymy sie podziwać, czy idzie czy stoji. I tósz to tak se ludzie nikiedy głupie zrobióm a potym majóm łostude.

Sprawy gospodarcze.

Spadek cen trzody w Wiedniu i Pradze. W ostatnim tygodniu wywieziono z Polski do Wiednia 11.304 sztuki, do Czechosłowacji 8.795 sztuk, razem 20.099 sztuk nierogacizny w stanie żywym i bitym. Eksport z Polski ilościowo utrzymał się mniej więcej na poziomie poprzedniego tygodnia. Natomiast spędy ogólne na wymienionych rynkach powiększyły się wydatnie na skutek wzmożonych dostaw z innych krajów. W Czechosłowacji zaznaczyła się również o wiele silniejsza, niż zwykle, podaż towaru krajowego. Pod wpływem tych silniejszych dowozów sytuacja na rynku wiedeńskim i praskim uległa w tym tygodniu gwałtownemu pogorszeniu i przy słabych obrotach ceny w stosunku do poprzedniego tygodnia spadły dla towaru polskiego w Wiedniu o 25 groszy, w Pradze o 20 groszy pol. na 1 kg żywej wagi. W związku z tem eksporterzy nasi ponieśli ogromne straty.

Na rynku krajowym nastąpiła dalsza, jakkolwiek nieznaczna zniżka cen zarówno na nierogaciznę, jak i bydło. Wobec wyżej przedstawionej katastroalnej sytuacji na rynkach wiedeńskim i praskim, spadek cen na rynku krajowym z pewnością pogłębi się w dniach najbliższych.

Piekarnie spółdzielcze przodują. Ogólna wartość produkcji w spółdzielniach spożywców, bez ich Związku, wynosiła w 1929 roku sumę prawie 20 miljonów złotych. Przytem piekarnie spółdzielni spożywców wyprodukowały 27 i pół miljonów kg pieczywa, za sumę zgórą 14 miljonów złotych. W porównaniu z rokiem poprzednim produkcja piekarni spółdzielczych wzrosła o 2 miljony kg pieczywa.

Spółdzielnie spożywców posiadają obecnie zgórą 100 piekarni, przyczem znaczną część mechanicznych, nowocześnie urządzonych. W roku ubiegłym kilkanaście piekarni spółdzielczych zostało nowocześnie zmechanizowanych.

I trzeba przyznać, że piekarnie spółdzielcze przodują w tej roli nowatorskiej całemu piekarnictwu polskiemu i wszędzie pracują wzorowo, opierając swój byt na zorganizowanych w spółdzielniach konsumentach.

Zbyt cementu na rynku wewnętrznym. Dane statystyczne wysyłek cementu za 9 miesięcy roku bież., a więc za okres zamykający właściwie sezon dla przemysłu cementowego wykazują, że wysyłka wewnętrzna cementu w tym okresie wyniosła 641.269 t. brutto wobec 835.244 t. w roku 1929 i 769.213 t. w roku 1928. Stanowi to w porównaniu z wysyłką w analogicznym okresie r. 1929 spadek o 12.8%, a w stosunku do r. 1928 o 16.6%.

Jeżeli wielkość zużycia cementu przyjmiemy za sprawdzian ruchu budowlanego, to okaże się, że jakkolwiek ruch ten w 1929 r. był bardzo niedostateczny w stosunku do rzeczywistych potrzeb społeczeństwa, to jednak w roku bież. uległ on dalszemu osłabieniu. Wyżej podany spadek zużycia cementu w roku bież. jest potwierdzeniem tego.

Należy przypuszczać, że ogólna wysyłka cementu za rok 1930 nie przekroczy 800 tys. tonn, podczas gdy w roku 1929 wyniosła około 900 tys. tonn, a w roku 1928 około 1 miljon tonn.

Ograniczenie pracy. Związek fabryk w Łodzi, wyrabiających przędzę bawełnianą, uchwalił skrócić od 10 listopada czas pracy do 46 godzin tygodniowo. Dotychczas fabryki te pracowały 52 godzin tygodniowo. Odbije się to oczywiście na bezrobociu. Jak widać, chwilowe „ożywienie życia gospodarczego" mija.

Drobne ogłoszenia.

Posady majstra w browarze poszukuje były minister i członek Bebe, który nawarzył sanacji tyle piwa, że go ona nie jest w stanie wypić.

Odpow. red. Maksymiljan Herrmann, Cieszyn. Drukarnia Pawła Mitręgi, Cieszyn.